

## Stanowisko ZPP w sprawie emerytur stażowych

Średnioroczny koszt wprowadzenia emerytur stażowych to 12 miliardów złotych. Przy założeniu, że 100% osób skorzystałoby z takiej możliwości, w latach 2022-2031 wypłata emerytur stażowych wiązałaby się z wydatkami rządu 70,9 miliarda złotych, a ponadto ze zmniejszeniem wpływów ze składek w tym samym okresie o 50,2 miliarda złotych. Oznacza to łączny koszt (wydatki + utracone wpływy do FUS) dla systemu wynoszący ponad 120 miliardów złotych. Polski nie stać na takie wydatki. Uchwalenie tej ustawy grozi katastrofą finansów publicznych.

Od wielu lat trwa dyskusja dotycząca pożądanego sposobu funkcjonowania systemu emerytalnego w Polsce. Obecnie obowiązujący model swoje początki ma jeszcze w ustawodawstwie PRL, jednak przeszedł gruntowne reformy w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych oraz ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych były wielokrotnie nowelizowane, w 2013 r. doszło nawet do podwyższenia wieku emerytalnego do 67 lat i zrównania go dla kobiet i mężczyzn. Reforma ta została jednak cofnięta w 2017 r. i wiek emerytalny znów wynosi 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn.

Demografia pozostaje nieubłagana. System emerytalny został ukształtowany w założeniu, że młodsze pokolenia pracując odprowadzają składki do ZUS, które są przeznaczane na wypłacanie bieżących świadczeń emerytalnych. Model ten sprawdzał się tak długo, jak współczynnik dzietności wynosił co najmniej 2,1, co oznacza, że na jedną kobietę przypadało średnio 2,1 dzieci, co prowadziło do tak zwanej prostej zastępowalności pokoleń. Dopóki na rynek pracy wchodziły pokolenia wyżu demograficznego, system ubezpieczeń społecznych działał bez większych problemów. Jednak od wielu lat w Polsce mamy niż demograficzny, który pogłębia się z roku na rok. W 2019 r. współczynnik dzietności kobiet wyniósł zaledwie 1,42<sup>1</sup>. Warto wspomnieć także o tak zwanym „indeksie starości”, który obecnie wynosi 121, co oznacza, że na 100 „wnuczków” (dzieci w wieku 0-14 lat) przypada 121 „dziadków” (osób w wieku 65 i więcej lat), a zatem różnica w wielkości tych populacji wynosi 1,2 mln na niekorzyść dzieci<sup>2</sup>. Sytuacja ta prowadzi do załamania systemu finansowania ubezpieczeń społecznych, a „dziura” w ZUS wynosić będzie w 2021 r., zgodnie z szacunkami tej instytucji, 63 miliardy

<sup>1</sup> <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C807513%2Csytuacja-demograficzna-polski-do-2020-roku-urodzenia-i-dzietnosc.html> (dostęp na dzień 16.12.2021 r.).

<sup>2</sup> <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/ludnosc-stand-i-struktura-ludnosc-i-ruch-naturalny-w-przekroju-terytorialnym-stand-w-dniu-31-12-2020,6,29.html> (dostęp na dzień 16.12.2021 r.).

złotych i z roku na rok będzie się zwiększać, by w 2025 r. wynieść 72 miliardy złotych<sup>3</sup>. Braki w systemie będą musiały być łątane z budżetu państwa. Warto wskazać, że w 2020 r. dochody budżetowe wyniosły niespełna 420 miliardów złotych<sup>4</sup>, co oznacza, że szacowany deficyt ZUS za 2021 r. jest równy 15% rocznych dochodów budżetu państwa. Przyszłość obecnego systemu emerytalnego stoi zatem pod dużym znakiem zapytania

W sytuacji kryzysu systemu ubezpieczeń społecznych kuriozalnym wydaje się pomysł wprowadzenia emerytur stażowych, jaki znalazł się w złożonym w sejmie obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz o zmianie niektórych ustaw. Projekt ten zakłada, że kobiety posiadające okres składkowy i nieskładkowy 35 lat, a mężczyźni 40 lat będą mogli ubiegać się o emeryturę stażową bez względu na to, czy osiągnęli wiek emerytalny. Jednocześnie uzyskane świadczenie nie będzie mogło być niższe od najniższej emerytury określonej w przepisach. Projekt ten może okazać się katastrofalny w skutkach dla budżetu państwa, gdyż zgodnie z wyliczeniami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przy założeniu, że 100% osób skorzystałoby z takiej możliwości, w latach 2022-2031 wypłata emerytur stażowych wiązałaby się z wydatkami rządu 70,9 miliarda złotych, a ponadto ze zmniejszeniem wpływów ze składek w tym samym okresie o 50,2 miliarda złotych. Oznacza to łączny koszt (wydatki + utracone wpływy do FUS) dla systemu wynoszący ponad 120 miliardów złotych, a średnioroczny koszt na poziomie 12 miliardów złotych. Związek Przedsiębiorców i Pracodawców w pełni podziela obawy ZUS, że proponowane zmiany przyczynią się do dalszego pogorszenia kondycji FUS oraz obniżenia przyznawanych emerytur oraz zmniejszenia podaży pracy na rynku.

Przedstawiona propozycja jest zatem kompletnie bardzo szkodliwą inicjatywą, której celem jest wyłącznie pogłębienie problemów strukturalnych już istniejących w polskim systemie ubezpieczeń, a nie jakakolwiek jego poprawa. Projekt stoi również w poprzek inicjatywom dotyczącym zwiększenia aktywności zawodowej seniorów – z jednej strony osoby starsze są zachęcane do podejmowania pracy, z drugiej kuszone wizją otrzymania wcześniejszego świadczenia. Te dwa kierunki polityki są niemożliwe do pogodzenia. Nie ulega wątpliwości, że dyskusja o kształcie systemu emerytalnego w Polsce jest konieczna - nie potrzebujemy jednak kolejnych populistycznych haseł, szczególnych uprawnień i obniżek wieku emerytalnego.

<sup>3</sup> <https://www.prawo.pl/kadry/jaki-bedzie-deficyt-fus-w-latach-2021-2025-i-czym-bedzie,505950.html> (dostęp na dzień 16.12.2021 r.).

<sup>4</sup> <https://www.gov.pl/web/finanse/szacunek-2020> (dostęp na dzień 16.12.2021 r.).